



HELENA KARŚNICKA

Warszawa, 8 lutego 1946r. Sędzia St. Rybiński, oddelegowany do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Świadek została pouczona o obowiązku mówienia prawdy oraz o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i następnie zeznała:

Świadek zeznała, co następuje:

Nazywam się Halina Karśnicka, mam 32 lata, prowadziłam sklep w Warszawie, wyznanie rzymskokatolickie, mieszkam we Włochach, ul. Chrobrego 6 m. 20, niekarana.

15 maja 1940 roku o godzinie 5.00 rano do mieszkania naszego, w którym mieszkam dotychczas, przyszli agenci gestapo. Dwóch było w uniformach z trupimi głowami na czapkach, a trzeci w ubraniu cywilnym. Gestapowcy silnie dzwoniли do drzwi frontowych. Gdy matka moja otworzyła drzwi, weszli oni do pokoju, obeszlі całe mieszkanie, przeprowadzili rewizję, nic nie znaleźli, obejrzelі wszystkich obecnych i zwrócili się przy tym do mego średniego brata, Zdzisława Karśnickiego (20lat). Zabrali z wiszącej przy jego łóżku marynarki dokumenty, przekonali się co do jego imienia i nazwiska i kazali mu się zbierać. Gestapowiec ubrany po cywilnemu mówił po polsku. On też kazał bratu iść z nimi. Nie pozwolili nam nawet pożegnać się z nim. Oprócz Zdzisława byli wówczas w domu również starszy brat Wacław (31lat) i najmłodszy Henryk (17lat). Gestapowcy chcieli zabrać również Henryka, ale brat Wacław upewnił ich, jakoby Henryk miał tylko 14 lat.

Gestapowcy wyprowadzili Zdzisława z domu i brutalnie wepchnęli go do czekającej przed domem taksówki. Wtedy widziałam brata ostatni raz.

Po tym wywiezieniu szukałam, gdzie on przebywa. Dopiero po dwóch i pół tygodniu dowiedziałam się, że jest w więzieniu przy ul. Dzielnej, na tak zwanym Pawiaku. Zaniósłam



paczkę dla brata do kancelarii więziennej. Paczkę przyjęli. W ten sposób dowiedziałam się, że brat jest więziony na Pawiaku. Wówczas zaczęłam chodzić na ul. Dzielną i tam stałam pod murem więziennym. Nie mogłam widzieć okien więziennych, lecz brat, stojąc przy oknie, zauważył mnie stojącą na ulicy i kilka razy wyrzucił z procy przez okno kartki, które spadały za mur więzienny na ulicę. Podniosłam te kartki. Z nich dowiedziałam się, że brat został aresztowany, ponieważ wydał go jeden z jego kolegów, Zbigniew Sachanowski – aresztowany parę godzin wcześniej. Sachanowski nie wytrzymał tortur, załamał się i wydał dwunastu chłopców (w tej liczbie i brata mego Zdzisława), którzy wszyscy należeli do tajnej organizacji politycznej sformowanej na terenie Włoch. Zdzisław był kierownikiem tej organizacji.

Nazwisk aresztowanych jednocześnie z nim innych członków tej organizacji nie znam. Wszyscy ci chłopcy, tak jak mój brat, nie powrócili więcej, a Sachanowski [został] po roku wywieziony do Oświęcimia i tam zmarł.

W kartkach, które brat pisał z więzienia, donosił nam, że nikogo nie wydał i nie wyda. W ostatniej kartce, którą wyrzucili mi w sposób wyżej podany jego koledzy, już po jego wywiezieniu, brat pisał, że go wywożą prawdopodobnie na roboty rolne i żebyśmy się nie martwili. Było to 20 czerwca 1940 roku. Otrzymałam kartkę o godz. 8.00 rano. Tegoż dnia byłam w Patronacie i tam powiedziano mi, że dużo ludzi wywiezionych z więzienia Niemcy rozstrzelują w Lesie Młocińskim.

Później się dowiedziałam, że w owym dniu, 20 czerwca 1940 roku, odbyła się masowa egzekucja w Palmirach. Myślę, że brat został rozstrzelany razem z marszałkiem Ratajem i postem Niedziałkowskim, ponieważ zawiadomił nas poprzednio, że na Pawiaku są razem z nim Rataj i Niedziałkowski. Wiem też, że Rataj i Niedziałkowski zostali rozstrzelani w Palmirach, chociaż daty egzekucji nie znam. Tyle tylko, że więcej od brata żadnej wiadomości nie otrzymałam.

Dwa razy dowiadywałam się o brata w gestapo przy al. Szucha. Powiedziano mi raz, że został on wywieziony do Niemiec, a drugi raz, że jego zgon nastąpił na miejscu.

Zdzisław ukończył Gimnazjum Niklewskiego w 1939 roku, przed wybuchem wojny. Do żadnej pracy jeszcze nie przystępował.



Dodaję, że w roku 1941 zostałam zaaresztowana w Chmielniku, ponieważ Niemcy podejrzewali mnie, że jestem Żydówką i wyszłam z getta. Jednak zaczęłam się bronić, że Żydówką nie jestem i po pięciu godzinach zwolniono mnie.

Prócz brata Zdzisława w czasie wojny straciłam młodszego brata Henryka, który został trafiony przypadkowo w czasie strzelaniny na Pawiaku 25 maja 1944 i na skutek rany zmarł 27 października tego samego roku.

Protokół odczytano.